

Prywaciarz chce zagarnąć ogródki, które do niego nie należą

18 listopada 2020

Przedstawiciele firmy-słupa w asyście policji wkroczyli na teren ogródków działkowych „Bogdanka” w Poznaniu z zamiarem przeprowadzenia nielegalnej eksmisji. Grabież nie doszła do skutku dzięki szybkiej reakcji anarchistów ze środowiska skłotu „Rozbrat”.



Firma Darex, roszcząca sobie prawo do działek wysłała dziś na teren ogródków działkowych swoich prawników oraz wynajętych pracowników. Celem było przeprowadzenie eksmisji rezydujących tam ludzi. Najście nie umknęło uwadze anarchistów, działaczy lokatorskich oraz aktywistów organizacji Zielona Fala, którzy monitorują zakusy prywaciarza od lat. Skłot Rozbrat znajduje się zresztą tuż obok działek.

Obecność anarchistów i aktywistów, do których dołączyła później również posłanka Lewicy Katarzyna Ueberhan sprawiła, że firma odstąpiła na razie od swoich zamiarów. Obrońcy działek są jednak przekonani, że to nie koniec.

Firma Darex jest właścicielem gruntu „Bogdanki” tylko teoretycznie. Przed wojną teren był własnością miejscowego obszarnika, potem władza ludowa go znacjonalizowała, a gdy PRL chylił się ku upadkowi, pod koniec lat 80 działki zostały przekazane potomkom przedwojennego właściciela. Na początku lat 90. spółka zakupiła teren od spadkobierczyni przedwojennego właściciela za kredyt, którego nigdy nie spłaciła. W księgach wieczystych jako właściciel figuruje ciągle „Darex”, co zdaniem anarchistów jest przykładem braku woli ze strony władz miasta, które przez ostatnie dekady pobierały od mieszkańców działek opłaty za użytkowanie wieczyste, a więc zachowywały się jak właściciel.

– Uważamy, że Darex nie jest rzeczywistym właścicielem. Przed Ministerstwem Rozwoju z wniosku firmy Darex prowadzone jest postępowanie o stwierdzenie nieważności decyzji nacjonalizacyjnej obejmującej przedmiotowy teren, a tym samym pozbawienie Skarbu Państwa tytułu prawnego do nieruchomości. Żadna decyzja jeszcze w tej sprawie nie zapadła. Dlatego uważamy, że Darex nie jest rzeczywistym właścicielem – tłumaczy Piotr Krzyżaniak, prawnik z Rozbratu.

Działacze społeczni z Poznania alarmują też, że miasto daje ciche przyzwolenie na zabudowę terenu stanowiące część pasa zieleni, zapewniającego stabilność ekosystemu.

„ROD „Bogdanka” graniczy z parkiem Wodniczki i stanowi razem z nim ważną część zachodniego klina zieleni. Klin natomiast jest integralną częścią najważniejszego systemu środowiska naturalnego naszego miasta. Obecność klinów zieleni wpisana jest w każdy dokument planistyczny Poznania, w tym także w projekt dokumentu „Adaptacja miasta Poznania do zmian klimatycznych”. Kolejne inwestycje zabudowują i przerywają klin w kolejnych miejscach. Przykładem tego może być wybudowanie apartamentowców „Zielony Sołacz” po północnej stronie rzeki Bogdanki, które z nazwy „zielony” mają to, że zajęły znajdujący się tam przedtem teren zieleni” – czytamy w ich oświadczeniu.

Autorstwo: PN

Zdjęcie: Zielona Fala

Źródło: Strajk.eu